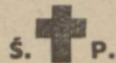


# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA** ul. Domskańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odroczaniem i przysyłką pocztową 21.4 gr. (2) za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 85 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 10 lam. 11 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80197.



D-r. MEDYCYNY

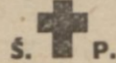
## TADEUSZ DEMBOWSKI

b. Prezes i członek honorowy Wileńskiego T-stwa Lekarskiego i członek Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej  
zmarł dn. 10 lipca 1930 r. w wieku 1. 74

Nabożeństwo żałobne w kościele Sw. Jakóba odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 9/1 rano. — Pogrzeb o godz. 5 po poł. na cmentarzu Rossa.

O czym powiadamy swych członków

Zarząd Wileńskiego T-wa Lekarskiego  
i Zarząd Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej.



## Dr. TADEUSZ DEMBOWSKI

Fellster Konwentu Polonia

zmarł w Wilnie dn. 10 b. m. w wieku lat 74

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 12 b. m. o godz. 9 m. 30 rano w kościele Sw. Jakóba; pogrzeb tegoż dnia o godz. 17 na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiamy

Konwent Polonia  
Koto Filistrów w Wilnie.

## O sesję nadzwyczajną.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Centrolew ogłosił komunikat, w którym oznajmia, że zasadniczo jest za zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej, lecz o terminie, kiedy zostanie złożone odpowiednie podanie do P. Prezydenta, zadecyduje później.

## Prof. Pigoń mianowany do Krakowa.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prof. Uniwersytetu St. Batorego, Stanisław Pigoń w Wilnie mianowany został prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

## Wyjazd min. Kwiatkowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Min. Kwiatkowski wyjeżdża w sobotę do Gdyni na poświęcenie statku „Dar Pomorza”.

Następnie minister wyjedzie do Norwegii i Szwecji, skąd wróci dnia 23 b.

## Prymas Hlond we Lwowie.

LWÓW. (Pat.) Dnia 10 b.m. przybył do Lwowa J. Em. prymas Polski ks. dr. Hlond. W celu powitania dostojnego gościa przybyli na dworzec kolejowy liczni przedstawiciele duchowieństwa wszystkich trzech obrządków z księżmi-arcybiskupami Twardowskim i Teodorowiczem, metropolitą Szeptyckim oraz biskupem Tymienieckim na czele, przedstawiciele władz cywilnych, rządowych i samorządowych, prezes dyrekcji kolei państwowych Prachtel-Morawiański i inni. Po powitaniu J. Em. ks. prymas Hlond udał się do pałacu ks. metr. Szeptyckiego, gdzie o godzinie 10-ej odbyła się konferencja kościelna, w której pod przewodnictwem ks. prymasa wzięli udział arcybiskupi Twardowski, Teodorowicz i Sapieha, ks. metropolita Szeptycki i biskup łódzki Tymieniecki. Po konferencji ks. metropolita Szeptycki podejmował obiadem J. Em. ks. Hlonda. Po obiedzie ks. prymas zwiedził zakład S.S. Bazylijanek przy ul. Potockiego. Z kolei udał się ks. kard.

Hlond do seminarjum duchownego grecko-katolickiego, gdzie zwiedził kaplicę seminarjum, a następnie do muzeum narodowego ukraińskiego przy ul. Mochackiego, poczem odwiedził Województwo, gdzie złożył bilet wizytowy p. wicewojewodzie. W końcu zwiedził cerkiew Wołowską. Wieczorem J. Em. złożył wizytę księżom-arcybiskupom Twardowskiemu i Teodorowiczowi, poczem wrócił do pałacu ks. metr. Szeptyckiego. Wreszcie udał się samochodem do Obroszyna do pałacu ks. arcybisk. Twardowskiego, gdzie po odprawieniu modłów w kaplicy został na noclegu w gościnie u ks. arcybiskupa. Dnia 11 b.m. ks. prymas kard. Hlond powrócił do Lwowa i w godzinach przedpołudniowych w pałacu ks. metropolity Szeptyckiego przewodniczył obradom dostojników kościelnych trzech obrządków, które dziś zostały zakończone. O godz. 12.50 J. Em. ks. prymas Hlond z lotniska w Duniłowiu odleciał samolotem do Warszawy.

## Pożary.

ŁÓDŹ. (Pat.) Prasa podaje, że onegdaj w południe starostwo powiatowe w Wieluniu otrzymało z nadleśnictwa lasów państwowych Sokolniki pod Węglewicami alarmującą wiadomość o wielkim pożarze lasów, własności p. Karola Ochnera i K. Grabowskiej. Okazało się, że pożar, podsypany silnym wiatrem objął olbrzymią połą lasów o obszarze 18 km. kw. Ogień zagrażał poważnie wsiom Jelenie, Czajki, Węglewice i osadzie Lutyłów, jak również lasom państwowym nadleśnictwa Lutyłów. Do pożaru wezwano 30 oddziałów straży ogniowej z okolic oraz bataliony wojska z Częstochowy, Kalisza, Sieradza, Ostrowia i Łodzi, jak również okolicznych wieśniaków i robotników sezonowych. Nad ugaszeniem pożaru pracowano całą dobę. Jednakże dopiero wczoraj w południe zdołano pożar opanować.

Ogółem spłonęło około 1600 ha starego lasu sosnowego. W czasie akcji ratunkowej kilkunastu strażaków zostało poparonych. Po opanowaniu pożaru oddziały policji i straży leśnych udały się w głąb lasów, ażeby dowiedzieć się o losie mieszkańców osiedli leśnych. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Władze prowadzą odpowiednie dochodzenia.

WŁODAWA. (Pat.) Dnia 9 b. m. o godz. 5.30 we wsi Leszczyńko, gminy Romanów, powiatu włodawskiego (woj. lubelskie) w domu Jana Hulawskiego wybuchł pożar, który rozszerzył się i zniszczył 44 domy mieszkalne, 59 chlewów, 1 stodołę oraz część inwentarza żywego i martwego. Straty wynoszą 240 tys. zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

## Podróż Hindenburga po Nadrenji.

BERLIN. (Pat.) Ustalony został ostatecznie program podróży prezydenta Hindenburga po obszarach dawniej okupowanych.

Prezydent wyjedzie w dniu 18 lipca wieczorem z Berlina do Speyer.

## Kongres związków zawodowych w Sztokholmie.

STOKHOLM. (Pat.) Ostatni dzień obrad kongresu związków zawodowych rozpoczął się od dyskusji nad programem polityki socjalnej. Delegat belgijski Martens w sprawozdaniu swem zaznaczył, że odpowiedzialna komisja domaga się, aby kongres wypowiedział się za 44 godzinny tygodniem pracy, lecz tylko traktując tę uchwałę jako etap do

nowej redukcji godzin pracy. Martens wzywa kongres do ustalenia ostatecznego programu polityki, dotyczącej ubezpieczeń społecznych, warunków bezpieczeństwa pracy i t. d. Program ten miałby być przedłożony odpowiedzialnym związkom zawodowym do rozpatrzenia. Po dłuższej dyskusji kongres przyjął projekty, zgłoszone przez Martensa.

## Niemcy a memorjał Brianda.

BERLIN. (Pat.) Rada ministrów zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którym ostatecznie został ustalony tekst odpowiedzi niemieckiej na memorjał Brianda w sprawie unii paneuropejskiej. Według informacji „Tagu” odpowiedź niemiecka, wyrażając zasadniczo zgodę na podjęcie rokowań w sprawie unii europejskiej, wysuwa równocześnie szereg warunków, a specjalnie warunki natury gospodarczej, od których wykonania uzależniona powodzenia planu francuskiego.

zając zasadniczo zgodę na podjęcie rokowań w sprawie unii europejskiej, wysuwa równocześnie szereg warunków, a specjalnie warunki natury gospodarczej, od których wykonania uzależniona powodzenia planu francuskiego.

## Śledztwo przeciwko hitlerowcom.

BERLIN (PAT.)—Wyniki śledztwa policyjnego, prowadzonego w związku ze sprawą wykradzenia tajnych składów broni w mieszkaniach hitlerowców berlińskich, dały nieoczekiwane rezultaty. Zabity w czasie onegdajszej katastrofy samochodowej na szosie poczdamskiej hitlerowiec Geltow, u którego znaleziono spis magazynów kompanii szturmowych Berlina był przez lat 12 urzędnikiem policji poczdamskiej. W policji zatrudniona była towarzysząca jego Handte, która padła ofiarą katastrofy. Handte pracowała w oddziale, w który napływały zgłoszenia kandydatów o przyjęcie

do służby policyjnej. Handte informowała szczegółowo o tych zgłoszeniach hitlerowska kompania szturmowa. Organizacja hitlerowska w ten sposób posiadała szczegóły, dotyczące kandydatów na stanowiska policyjne i mogła przed ich wstąpieniem na służbę pozyskać ich dla swoich celów i tworzyć w łonie policji jacełki hitlerowskie. Dochodzenia są prowadzone w dalszym ciągu celem ustalenia, czy Handte i Geltow doręczyli organizacji hitlerowskiej jakieś ważniejsze dokumenty, dotyczące organizacji policji.

## Skutki katastrofy w kopalni.

BERLIN. (Pat.) Według komunikatu oficjalnego, w szybie Neurode, w którym nastąpiła katastrofa wybuchu gazów, ogólna liczba osób, znajdujących się w kopalni, wynosiła 224 osoby. Z tego 14 osób natychmiast po wybuchu udało się wyostać z szybu. Z liczby pozostałych 210 wydosłano potem jeszcze żywych 49 osób, które odwieziono do szpitala. Z pozostałych 161 wydosłano nieżywych 82 osoby, zaś 79 osób zamkniętych jest jeszcze w sztolni.

BERLIN. (Pat.) Z Neurode donoszą: Z niesłabnącą energią prowadzone są dalsze prace ce-

lem wydobycia zamkniętych w głębi szybu ofiar katastrofy. Wydosłano ostatnio jednak zaledwie kilku górników. Prze otwór, doprowadzający powietrze do głębi kopalni widać nieszczęsne ofiary katastrofy. Zamknięci górnicy leżą przysypani pyłem i miałem węglowym. Wczoraj strażacy z maskami gazowymi próbowali w towarzyszyć jednego z górników dostać się do sztolni. W chwili, kiedy górnik wraz ze strażakami znalazł się w pobliżu miejsca katastrofy, doznał on wstrząsu nerwowego tak, iż musiano go odwieźć do szpitala.

## Stronnictwo liberalne w Rumunji popiera króla Karola.

BUKARESZT. (Pat.) Stronnictwo liberalne opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że audjencja Vintilla Bratianu w pałacu królewskim stanowi podjęcie stosunków pomiędzy partją liberalną a władzą królewską, którą w ten sposób popierają dziś już wszystkie stronnictwa

polityczne. Partja liberalna postanawia oddać do dyspozycji króla wszystkie swe siły i współdziałanie w kształtowaniu normalnego życia państwa. W ten sposób partja libetalna podejmuje dziś działalność, łącząc się z akcją prorządową.

## Rewelacje Burcewa o porwaniu gen. Kutiepowa.

PARYŻ. (Pat.) Dawniejszy rewolucjonista rosyjski Burcew, który wyspecjalizował się w wykrywaniu tajemnic natury politycznej i który zdemaskował swego czasu znanego prowokatora Azefa, zajął się obecnie sprawą gen. Kutiepowa. Sensacyjne jego rewelacje w tej sprawie zwróciły na siebie uwagę władz śledczych francuskich, które wezwały wczoraj Burcewa, prosząc o sprecyzowanie danych, na mocy których twierdzi on, iż gen. Kutie-

pow po swem porwaniu został zamordowany przez bolszewików na terytorjum francuskim. Burcew odmówił narazie zakomunikowania tych danych, obawia się bowiem, że przedczesne ich ogłoszenie może zaszkodzić jego ankiecie. Burcew spodziewa się zakończyć swoją ankietę w ciągu bieżącego miesiąca i obiecuje wówczas zdemaskować w prasie winowajców i wyjaśnić okoliczności porwania gen. Kutiepowa.

## Śmiertelne skutki upałów.

WIEN. (Pat.) Według doniesień dzienników, w Chicago zmarło w ostatnich dniach 28

osób z powodu panujących tam upałów.

## Klub Młodych Str. Nar. i Ob. Wielkiej Polski w Wilnie.

Wczoraj w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy ul. Orzeszkowej 11, odbyło się ogólne zebranie członków Klubu Młodych, na którym p. Czesław Paszkowski wygłosił referat p. t.: Ogólny kryzys gospodarczy Polski a polityka Rządu. Referat, bardzo starannie opracowany, wyswietlił zebraniem przyczyny naszego kryzysu gospodarczego i wskazał drogi do

wybrnięcia z trudnej sytuacji, polegające na przewidzianym i oszczędnym gospodarowaniu, którym to zaletami czynnikami kierownicze przez cztery lata rządów, niestety nie wykazały się. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, która jeszcze jaskrawiej oświetliła wadliwość naszej polityki gospodarczej. W dyskusji zabierali głos: p. Prószyński, p. J. Kulesiński i p. M. Cesiul.

Po referacie przewodniczący p. M. Cesiul ogłosił komunikaty organizacyjne.

## PIERWSZA SECESJA.

Jakkolwiek nazwiska trzech secesjonistów z klubu BB są naogół niezbrane i nie stanowią dla szerszej publiczności żadnej atrakcji, jednakże sam fakt wystąpienia trzech posłów jest objawem symptomatycznym.

Doniosłość tego faktu polega na tem, że znalazły się osoby, które miały odwagę zgłosić wystąpienie z klubu rządowego.

Trzeba pamiętać, że kandydaci, znajdujący się na liście Nr. 1, podpisali zobowiązania względem organizatorów wyborów, t. j. pp.: Switalskiego, Sławka i Birkenmyera, że z klubu BB nie wystąpią, że będą posłusznymi zleceniami swego przyrządu, że w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej będą solidarni z resztą klubu, a mogą jedynie w sprawach gospodarczych zajmować stanowisko samodzielne.

Ta jednolitość niezawsze udala się utrzymać. Przypominamy, że pierwszy poseł Baćmaga, oddany obecnie pod sąd z powodu zarzutów kryminalnych, głosował przeciwko przedłożeniu podatkom ministra skarbu Czechowicza. Przypominamy, że podczas ostatniego głosowania nad budżetem w sprawach narodowościowych klub BB zajmował stanowisko wybitnie różnorodne.

Mimo to, nigdy nie dochodziło do żadnej frondy ani też nikt nie przypuszczał, że może dojść do secesji.

Początek rozkładowi dał b. min. Czechowicz. Jego wystąpienie, niespodziewanie dla przyrządu klubu BB, wywarło w kraju duże wrażenie. Wszak Czechowicza sanacja przedstawiała jako jednostkę niezwykle zasług i męża opatrnościowego, który ocalił skarby polski. Publiczne jego wystąpienie, poparte wywiadem, odrzucającym dotychczasowe linie polityki sanacyjnej i obalając reklamy o znakomitym stanie finansowym kraju — musiało wywrzeć duże wrażenie.

Teraz zaś przyszła secesja na razie trzech posłów.

Wszyscy oni pochodzą z tzw. grupy ludowej, kierowanej przez pos. Bojkę. Grupa ta oddawna była niezadowolona z kierunku polityki p. Sławka. Nie miała w klubie BB żadnego znaczenia. Do głosu nigdy nie przychodziła, zresztą na klubie tym nigdy do żadnych dyskusji zasadniczych nie dochodziło. Sam Bojko był wybitnie rozczarowany. Nie ukrywał tego wcale. Jeżeli trwał przy

swojem, to tylko dlatego, że nie wiedział, co dalej czynić.

Oddawna jednak mówiono o niezadowoleniu w łonie grupy chłopskiej. Pękło to wszystko wobec prądów, nawołujących do zespolenia stronnictw chłopskich. Nie wiadomo, o ile te nawoływania są szczerze, o ile są one realne. Jednakże znalazły pewien oddźwięk w łonie BB. Owocem tej akcji jest właśnie secesja pp. Krysy, Cieplaka i Targońskiego, secesja, która przyrządem BB zakończyła.

Gdzieżby jednak kto mógł przypuszczać, że ktokolwiek odważy się na frondę i secesję? Rok temu, ba, nawet przed pół rokiem, było to jeszcze niemożliwe. Dopiero teraz poczynają się wytwarzać odpowiednie atmosfery. Ludzie czują, że w stronnictwie rządowym, że w rządzie samym, że w sanacji, której przysięgali, poczynają się przesilenie, że grozi jej nieunikniona katastrofa — i uciekają.

I w tem leży znaczenie tej małej, a jednak znamiennej secesji.

Secesjonisci, uchodząc z BB, ogłosili deklarację, którą cytujemy jako przyczynek do sytuacji, która jednak nie stanowi istoty rzeczy. Deklaracja ta opiewa:

Pociągając przykładem najstarszego wiekiem działacza ludowego Jakóba Bojki — stanęliśmy w szeregach BB. o wiani głęboką wiarą, że wielki ten mający tyle możliwości obóz przyczyni się do naprawy ustroju parlamentarnego w kierunku jego usprawnienia. Wierzyliśmy również, że BB dążyć będzie, jak to zapowiadał do zjednoczenia ruchu ludowego, a przez to do obrony i zabezpieczenia interesów gospodarczych i kulturalnych wsi, w rozumieniu, że lud stanowi fundament Państwa i najlepszą podporę rządu.

Z uporem a niestety zupełnie bezskutecznie, przypominaliśmy o tym obowiązku władzom BB.

Przekonaliśmy się jednak, że władze te nie mają zrozumienia ani dla wartości państwowo - twórczych mas wiejskich, ani dla ich interesów, ani też dla idei zjednoczenia ruchu ludowego, przez co cały ten obóz stał się dla mas ludowych coraz bardziej obcy, a nasza w nim obecność bezcelowa.

Jako ludowcy i demokraci, nie chcemy brać również udziału w podkopaniu znaczenia i powagi parlamentu polskiego, gdyż zgodziliśmy się tylko brać udział w pracy nad jego udoskonaleniem i usprawnieniem.

Wszystko to zmusiło nas do opuszczenia szeregów BB.

(—) Piotr Targoński.  
(—) Jan Krysa.  
(—) Marjan Cieplak.

Oczywiście nie wszystkie argumenty, na które secesjonisci z BB. się powołują, są z naszego punktu widzenia istotne, jednakowoż sam fakt rozczarowania jest bardzo znamienny.

## Wojewoda, czy agitator sanacyjnej partji?

Na zjeździe delegatów Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu, który odbył się w pierwszych dniach bm., doszło do incydentu wskutek nietaktownego wystąpienia wojewody pomorskiego p. Lamota. Zjawiwszy się na otwarciu zjazdu jako przedstawiciel rządu, nie licząc się ze swą rolą reprezentacyjną i apolitycznym charakterem zjazdu, cisnął pod adresem pewnych grup politycznych dość śmiałe zarzuty, gloryfikując jednostronnie zasługi obozu, którego jest czynnym protektorem. Na taki zwrot zerwała się z law obecnym burza protestów, którą p. wojewoda przerwał oświadczeniem, że przemawia jako reprezentant rządu, cho-

wając się za tę pozycję, jako wygodną zasłonę. Również dalszy ciąg przemówienia obfitował w podobne nietaktowne akcenty, wywołujące z miejsca reakcję ze strony obecnych. Zaprotestowali oni później w toku dalszych obrad rezolucją, wzywającą zarząd do chronienia przyszłych zjazdów przed tego rodzaju niespodziewanymi wystąpieniami p. wojewody.

Jest rzeczą istotnie zdumiewającą, że wojewodowie kresowi zamiast konsolidować polskie społeczeństwo na powierzonych im terytorjach, wstępują w rolę agitatorów partyjnych i niewłaściwymi wystąpieniami powodują coraz większe rozdarcie wśród opinii polskiej w zagrożonych okręgach.

## Dzień polityczny.

### Nowy poseł B. B.

Na miejsce byłego posła Marjana Zyndram-Kościalkowskiego mianowanego wojewodą białostockim, a który złożył w dniu dzisiejszym mandat poselski wchodzi do Sejmu z okręgu Nr. 63 Wilno, jako następny z listy Michał Krukowski, rolnik.

### Wojewoda Kościalkowski złożył przysięgę.

W dniu wczorajszym o godz. 12.30 złożył przysięgę w ministerstwie spraw wewnętrznych nowomianowany wojewoda p. Kościalkowski, któremu doręczono dekret nominacyjny.

### Komisja długów państwa.

W dniu wczorajszym i dzisiejszym obradowała w Min. Skarbu pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego, komisja długów

państwa, przyjmując do wiadomości przedstawione jej sprawozdanie rządu o zmianie stanu długów państwa.

### Konferencja w sprawach gospodarczych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawach gospodarczych, w której m. in. wzięli udział ministrowie Matuszewski i Kwiatkowski.

### Zmiana na stanowisku komisarza rządu na m. st. Warszawę.

Z dniem 12 b. m. delegowany został do centrali ministerstwa spraw wewnętrznych komisarz rządu m. st. Warszawy p. Henryk Kawecki, któremu powierzono sprawę bezpieczeństwa państwa. P. o. komisarza rządu m. st. Warszawy zostaje nadal zastępcą komisarza rządu p. Olpiński.

## Polska a Paneuropa

Rząd polski odpowiedział na znaną propozycję Brianda, co do stworzenia t. w. stanów zjednoczonych Europy.

Niestety pełny tekst noty polskiej zawierającej tę odpowiedź nie został podany do wiadomości publicznej. Urzędowa agencja P. A. T. ograniczyła się do podania tylko streszczenia noty.

Ponieważ jednak streszczenie, które podaliśmy w numerze wczorajszym pochodzi ze źródła urzędowego, możemy go uważać za materiał uprawniający nas do oceny na jego podstawie stanowiska rządu polskiego w tej sprawie.

Zagadnienie jest bardzo ważne. Celem projektowanej przez Brianda unji europejskiej jest oczywiście zapewnienie pokojowego współżycia narodów europejskich. Cel jest bardzo piękny i wzniosły. Jednakowoż my, Polacy, powinniśmy pamiętać, że na wszelkiego rodzaju kombinacjach pacyfistycznych często źle wychodziliśmy.

Przykładem tego jest przede wszystkim Locarno, które wprowadziło nienaturalne, nielogiczne i sprzeczne z duchem traktatów powojennych rozróżnienie pomiędzy stałością granic na Zachodzie Europy i Wschodzie.

Zle wyszliśmy też na tak zwanej likwidacji skutków wojny, której wynikiem jest przedczesna ewakuacja okupowanych terenów Nadrenji i ośmielenie Niemców do coraz to głośniejszego propagowania rewizji granic polsko-niemieckich.

Ostatnie wypadki na terenie polityki międzynarodowej dowodzą, że w opinii decydujących czynników zachodnio-europejskich, granice nasze zachodnie nie są wcale nienaruszalne. Do szło do tego, że nawet w sojuszniczej Francji mógł w poważnym piśmie, jakim jest „Matin”, ukazać się artykuł wybitnego dziennikarza politycznego Sanerweina, w którym, wprawdzie w formie ogólniej, nasze Pomorze jest przedstawione, jako obiekt ewentualnych rokowań pomiędzy Niemcami a Francją.

Wprawdzie p. Sanerwein później, na interwencję ze strony polskiej, wyjaśnił, że chodziło mu tylko o możliwość zaofiarowania Niemcom pewnych udogodnień w komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi, jednak pozostaje fakt, że nawet w Francji mówi się dziś o naszej ziemi bez nas.

P. Saurwein działał naturalnie „w interesie pokoju”. Dla nas to jednak powinno być obojętne w jakim interesie podważa się nienaruszalność naszej suwerenności nad terytorjum określonym przez traktat Wersalski.

Z tych względów, kiedy mamy się ustosunkować do jakiegokolwiek poczynania pacyfistycznego musimy przedewszystkiem żądać gwarancji całości naszego terytorjum, przynajmniej takich gwarancji, jakie przewidują Francja, Belgia i Włochy.

Z przykrością stwierdzić musimy, że nota polski wystosowana w odpowiedzi na memoriał Brianda tego nieodzownego żądania nie zawiera. Mówi się tylko ogólnikowo o zapewnieniu państwu europejskim bezpieczeństwa politycznego.

To zamało. Trzeba na każdym kroku, przy każdej sposobności wyraźnie podkreślać to, co nas boli. Trzeba wbić w umysły zachodnio-europejskie przekonanie, że Polska nie przystąpi do żadnej szerszej kombinacji pacyfistycznej dopuki jej nienaruszalność terytorjalna nie zostanie uznana przez wszystkie państwa nie wyłączając Niemiec za zasadę nie podlegającą dyskusji.

Tej rzeczy najważniejszej nota polska nie zawiera. Zawiera natomiast oklepane frazesy o nieudanym protokole genewskim i o wykonywaniu postanowień paktu Ligi Narodów.

A traktat Wersalski? O nim ani słowa, a przeciw powinien on stanowić coś nierozłączną z paktem Ligi Narodów.

Na zachodzie pod wpływem Niemiec powoływano się na traktat Wersalski stało się niemożliwe. Nic jednak nie musi nas do stosowania się do panu-

## KOŚCIOŁ NA WSCHODZIE I POLSKA.

Za dużo niedobrych wiadomości.

W Komisji Spr. Zagr. Sejmu dnia 20 lutego b. r., pos. St. Stroński obszernie mówił o sprawach religijnych na wschodzie Polski i w Rosji, przedstawiając niepokojące zmniejszenie się znaczenia czynnika polskiego w tych sprawach, dotyczących Polaków.

Krótko wspominał o tem pos. Stroński ostatnio także w uwagach o Cerkwi w Polsce („Myśl Narodowa” nr. 25 z 22 ub. m.), pisząc:

— „Na obszarze Rosji żyje około 1 miliona katolików, prawie w całości Polaków. Mianowania biskupów katolickich w ostatnich latach w djecezjach na obszarze rosyjskim musiały u nas wzbudzić zaniepokojenie. Są nadeł biskupami Polacy w Petersburgu i na Sybirze, ale z nowomianowanych, obok wyświęcenia dla Rosji środkowej bpa ks. Neven, francuskiej narodowości, a dla djecezji Saratowskiej niemieckiego bpa ks. Zehra, jak było i dawniej, uderza mianowanie w djecezji mohylowsko-mińskiej lotewskiego ks. bpa Słoskana, w Chrablinie białoruskiego ks. biskupa Abrantowicza, a dla części Ukrainy i Moskwy mianowanie ks. Skalskiego tylko administratorem, podobnie, jak dla drugiej części ks. Swiderskiego w Winnicy. Jest to dla nas sprawa ważna i droga wpływu polskiego wśród ludności katolickiej polskiej na budowie katolickiej, polską pracą wznieśloną.

Władze Kościoła w Rzymie żywo zajmują się całokształtem zagadnienia, istniejącego na obszarze zetknięcia katolicyzmu z prawosławiem, zarówno z tej, jak z tamtej strony granicy polsko-rosyjskiej. Istniejąca od r. 1925 przy kongregacji dla Kościoła Wschodniego osobna Komisja pro Russia, została zarządzaniem Ojca Sw. z 6 kwietnia b. r. samodzielną, jako ciało osobne z tą samą nazwą Komisji pro Russia, pod przewodnictwem monsię Michel d'Herbigny. Mimo nazwy pro Russia, obejmuje ona także wszystkie sprawy styczności z prawosławiem na ziemiach wschodnich Polski. Tu zatem istnieje, a widać z przekształcenia, iż ma być ożywiona nawet myśl polityczno-kościelna Stolicy Apostolskiej w sprawie najskuteczniejszego działania i przeznaczenia zadań obrządkom i narodowościom.

Po stronie zaś Państwa Polskiego nie widać równorzędnych wysiłku myśli politycznej wobec wielkiej sprawy wiary i wyznania na rubieży dwu światów, w której mamy tak pełną doświadczeń i nauk przeszłość, oraz tak brzemienne przyszłość, tak, że w tej chwili właśnie zbudzenia i prawidłowego, oraz sprawnego życia i działania tej polskiej myśli politycznej w tak doniosłej dziedzinie domagać się trzeba.”

Obecnie nadchodzą w tych sprawach dalsze wiadomości, postępujące w liście ks. dr. A. Z. z Rzymu („Il. K. C.” nr. 182 z 10 b. m.):

— „Watykan, stale myślący o nawróceniu Rosji prawosławnej na łono katolickiego Kościoła, doskonale zdaje sobie chyba z tego sprawę, że jedynie my, Polacy, jako bezpośredni sąsiedzi Rosji, znający język, charakter i psychologię narodu rosyjskiego najlepiej się nadajemy do tej pracy i nam historycznie i prawnie ta misja jest powierzona niejako przez samego Boga. Tymczasem, odkąd na czele akcji nawrócenia Rosji stanął O. d'Herbigny, jezuita francuskiego pochodzenia, Polska jest usunięta całkowicie z tej misji, a miejsce jej zajmują Niemcy i Litwini.

Jest faktem znanym, że O. d'Herbigny, wysłany do Rosji Sowieckiej przez Stolicę Apostolską, w celu zorganizowania hierarchii kościelnej na terenie Unji Sowieckiej, wyświęcił w ta-

jemnicy czterech biskupów dla katolików, ale narodowości francuskiej, niemieckiej, lotewskiej i jednego Polaka (poprawa białorusina). Tak więc biskupi narodowości niepolskiej mają oddać w opiekę katolików na terenie wielkiej Rosji, katolików, którzy w 90 proc. są Polakami z krwi i kości. Jest to więc akt, godzący całkowicie w Polskę, albowiem usuwa ją od tej misji w Rosji, dla której przez szereg wieków zapłaciła morzem krwi polskiej i która dziś przez swych kapłanów stoi tam na straży Chrystusowego Krzyża.

Powróciwszy do Rzymu, O. d'Herbigny w dalszym ciągu pracuje nad nawrócenie Rosji bez udziału Polski i w tym celu założone seminarjum duchowne dla rosyjskich alumnów, oddaje pod kierownictwo OO. Marjanów, znanyd niestety ze swych antypolskich wystąpień. W Litwie Kowieńskiej OO. Marjanów odmawiają swym parafianom narodowości polskiej odprawiania nabożeństw w języku polskim... dopóki Wilno będzie pozostawać w rękach polskich zaborców. W kolegium OO. Marjanów w Rzymie nie wolno mówić po polsku... aby nie drażnić Litwinów.

General OO. Marjanów, ks. prof. Buczyński, został prekanonizowany na biskupa obrządku wschodniego i ma być mianowany administratorem apostolskim dla katolików narodowości rosyjskiej w Polsce. Prekanonizacja O. Buczyńskiego na biskupa była trzymana w wielkiej tajemnicy i natychmiast odbyła się konsekracja, zanim episkopat polski mógł się o tym fakcie dowiedzieć. Było to zrobione w tym celu, aby episkopat polski nie miał czasu zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z ingerencją w tę sprawę, która tak bardzo leży mu na sercu i dla której tak wiele się w kraju robi w djecezjach kresowych.

Te trzy fakty, a mianowicie: mianowanie biskupów narodowości niepolskiej na terenie Rosji Sowieckiej, oddanie seminarjum rosyjskiego w ręce OO. Marjanów i mianowanie teraz biskupem O. Buczyńskiego, są wielką krzywdą Polski!”

Powtórzyć chyba trzeba wobec tych wiadomości to, co pos. St. Stroński mówił w Komisji Spr. Zagr. Sejmu dnia 20-go lutego b. r.

— „Nikogo tak bardzo nie obchodzi sprawa tego, co się dzieje z katolicyzmem na wschodzie, jak Polskę. Także w sprawie wyznania na naszych kresach wschodnich bardzo trudno nawet rozeznaczyć się w tem, jaka jest właściwie pod tym względem polityka Rządu Polskiego, wykonywana przez Ministerstwo Spr. Zagr., przez Ministerstwo W. Rel. i O. P., oraz przypuszczam, przez naszego Ambasadora w Watykanie. Byłoby dobrze, aby te ważne sprawy naszych prac ze Stolicą Apostolską było nam przedstawione, bo my o nich naogół mało wiemy, a prace p. Ambasadora w Watykanie niedostatecznie są znane w swoim całokształcie...”

To, o co w ten sposób pytano kilka miesięcy temu w Komisji Spr. Zagr. Sejmu, a na co z powodu zamknięcia sesji nie było odpowiedzi, trzeba powtórzyć, póki doniosłe te sprawy nie zostaną wyjaśnione.

Zaznaczyć musimy, że wiadomość o jurysdykcji biskupa Buczyńskiego wymaga wyjaśnienia, gdyż taki stan byłby sprzeczny z Konkordatem. Według Konkordatu bowiem, na teren Polski nie może się rozciągać jurysdykcja żadnego biskupa, którego siedziba jest poza granicami Polski.

## Antyreligijny wybrzyk.

„A. B. C.” podaje następującą wiadomość z Buska, znanej miejscowości kąpielowej w województwie Kieleckim:

Wydarzyło się tutaj zajście, które na wszystkich kuracjuszach, bawiących w Busku, wywarło silne wrażenie.

Co wieczora muzyka zdrojowa, zwyczajem obserwowanym w wszystkich zdrojówkach polskich, grała hymn wieczorny „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Hymnu tego wysłuchiwal kuracjusze stojąc z odkrytymi głowami.

Przed kilku dniami, gdy orkiestra zaczęła grać ten hymn, zauważono, że przy jednym ze sto-

lików przed domem zdrowym siedzi dwóch panów, którzy nie powstali, Sąsiedzi zwrócili więc im uwagę, że według zwyczajów, z których nikt się nie wylamuje, należy wstać. Na to usłyszano odpowiedź:

— Ach, wy pacholki endeckie, wy nam wkrótce kaźecie kłekać.

Okazało się, że ci dwaj panowie byli to — starosta powiatu, do którego należy Busk i jego brat.

Następnego dnia miał się odbyć w Busku bal na miejscowy sierociniec, pod protektorem starosty. Bal ten kuracjusze zbojkotowali, zebrał natomiast składkę, którą przeznaczili na drugi sierociniec.”

„Na posadę naczelnego lekarza w lwowskiej Kasie Chorych ogłosił komisarz konkurs w gazetach przeważnie sanacyjnych. Koszta tych ogłoszeń wynoszą 2.800 zł., z czego sama „Polska Zbrojna” pobrała 1.500 zł.”

„Polska Zbrojna” jest dziennikiem przeznaczonym dla oficerów i żołnierzy, z czego jednak nie wynika, że jest przez nich chętnie czytany. Przemyt wychodzi w Warszawie. Dlaczego zatem za pośrednictwem tego właśnie pisma szukano lekarza dla Lwowa?”

Niemcami, a z naszej strony — uległości.

Nasza dyplomacja lubuje się, niestety w pięknych frazesach pokojowych, wszystkie wysiłki skierowuje ku temu, żeby zrobić dobre wrażenie na pacyfistach zachodnich i zyskać ich poklask, a zdaje się nie rozumieć, że jedynie wskazaną w dzisiejszych czasach jest polityka silnego męskiego bez ogródek żądania tego, co się nam słusznie należy.

Stanowisko Polski w stosunku do imprezy p. Brianda, musi być przede wszystkim uzależnione od zagwarantowania przez Niemcy nienaruszalności naszych granic.

## Drobne wiadomości

### Powodzie w Korei.

LONDYN. (Pat.) Według doniesień prasy z Tokio, olbrzymie powodzie, jakich nie notowano od lat, nawiedziło Koreę. Wiele osób poniosło śmierć. Tysiące domów zostało zniszczonych. Również uległy zniszczeniu na szerokiach przestrzeni zbiory. Wreszcie skutkiem powodzi przerwane zostały liczne połączenia.

### Wypadki lotnicze.

BĘDZIN. (Pat.) Jak donoszą pisma, onegdaj z powodu defektu motorów prawie równocześnie łądowały dwa samoloty wojskowe z drugiego pułku lotniczego w Krakowie — jeden na polach pod Łazami, drugi — o kilka kilometrów dalej w pobliżu Karniewic. Lotnicy wyszli bez szwanku. Aparaty zostały uszkodzone.

### Statek polski w niebezpieczeństwie.

GDYNIA. (Pat.) Statek pasażerski Żegluga Polskiej „Gdynia”, wracający z wycieczki do Stokholmu, w pobliżu Rozewia zaskoczony został tak silną burzą, że zmuszony był schronić się w porcie bormholmskim, skutkiem czego zawinął do Gdyni z opóźnieniem kilkunastu godzin.

## Z całej Polski.

### Dziesięciolecie plebiscytu w Prusach Wschodnich.

Uplwya dziesięć lat od nieśczęsnej komedji plebiscytowej na Warmji, Mazurach i Powiślu, w którym ludność polska, tam zamieszkała, miała rozstrzygnąć o przynależności tych terenów do Polski lub do Niemiec, przypadał na moment, kiedy Polska zmagała się z inwazją bolszewicką.

Niemcy przeforsowali termin głosowania na dzień 11 lipca i przed przybyciem „Wysokiej Komisji” aljanckiej już mieli teren agitacyjny przygotowany. „Wysoka Komisja” pozostawiła całą administrację w rękach dotychczasowych urzędników, a utrzymanie porządku w kraju powierzono niemieckiej Reichswehrze. Ponieważ Polacy przypuszczali, iż głosowanie odbędzie się za parę lat dopiero, nie podejmowali agitacji wyborczej Zaskoczeni bliskim terminem protestowali przeciw udziałowi w plebiscycie. Dopiero pod presją aliantów przystąpili do wyborów.

Plebiscyt warmijski wypadł dla Polaków fatalnie. Długie lata akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez szkoły i kościół przyniosły swoje owoce. Kiedy się Polacy zorientowali, zapóźno było odraabiać wiekowe zaległości, tem więcej, że wszelką agitację w duchu polskim traktowali Niemcy jako zdradę stanu.

Ludność polska, sterylizowana przez urzędników pruskich, wojsko i policję, rozpedzana, gdy organizowała zebrania przedwyborcze. bita i kaleczona przez rozwydrzone bandy, aresztowana i przetrzymywana bez powodu, i wszystko to pod okiem komisji aliantów, nie mogła spełnić swego obywatelskiego obowiązku. Wielu Polaków wyjechało z tych terenów jeszcze przed plebiscytem do Polski, inni w obawie o swe życie nie przystąpili do urn wyborczych.

W tych warunkach plebiscyt stał się komedią „swobodnego” wypowiedzenia się ludności i potarganiem najelementarniejszych zasad sprawiedliwości.

Dziś, w 10 lat od plebiscytu warmijskiego, należy przypomnieć całemu cywilizowanemu światu, że polskie ziemie zakordonowane, na których mieszka 350.000 Polaków, są i będą polskie.

Nie zapomniemy o Rodakach, którzy myślą i czują po polsku, a których pieść i gwałt odcięła od Macierzy. Niech żyje Polska Warmja, Mazury i Powiśle!

### ŻYCIE KATOLICKIE. Nawoływania do nowego „Kulturkampfu” w Niemczech.

(Kap.) Nacjonaliści niemieccy, nienasyceni jeszcze terrorem nadreńskim i upojeni tryumfem zwolnienia Nadrenji, mszcząc się na separatystach, rozpoczęli jednocześnie walkę z katolikami niemieckimi i Centrum, oskarżając ich o brak wszelkiego poczucia narodowego.

„Der Reichsbote”, jeden z dzienników Huggenberga, zarzuca w ostrym artykule katolikom, iż dla nich sumieniem jest Kościół, a głosem sumienia — przyemu kościelny; że Kościół decyduje o problemach narodowych i społecznych każdego katolika, że katolik, nawet na stanowisku ministra, zawsze uprawia politykę kościelną ze szkodą dla państwa i narodu, że więc katolicy niemieccy, a konsekwentnie i Centrum są szkodnikami państwowymi, zaprzędanymi obcemu, międzynarodowemu mocarstwu.



Tego wszystkiego dowodem m. in. było jakoby zachowanie się duchowieństwa katolickiego przed wojną w Alzacji i Poznańskiem (I), jak również wywołanie przez swój upór rzymski (I) Kulturkampfu Bismarcka.

Prawdziwie nacjonalni katolicy, dla których ojczyzna była droższą od polityki Kościoła, opuścili Centrum i Kościół, jako starokatolicy (I).

Prostym wnioskiem tych wywodów, pełnych ignorancji historii i zasad wiary katolickiej, jest dawne hasło Bismarcka: „ausrotten” — i rozpetanie nowego Kulturkampfu.

Katolicka prasa niemiecka z wielką siłą odrzuca te napaści, z całym przekonaniem broniąc swego stanowiska.

### Złot Stowarzyszeń Młodzieży Pol. we Włocławku.

W niedzielę dn. 6 b. m. odbył się we Włocławku złot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (S. M. P.) diecezji Włocławskiej, (swolany z racji 10-lecia Związku. Na złot przybyło około 2.000 młodzieży ze sztandarami i orkiestrami. Protektorem złotu był J. E. Ks. Biskup K. Radoński, do Komitetu honorowego, zaś zostali zaproszeni: J. E. Ks. Biskup Owczarek, wojewoda warszawski, p. T. Twardo, wojewoda łódzki, p. W. Jaszczolt, dowódcy okręgów korp. Poznańskiego, Łódzkiego i Toruńskiego, starosta włocławski C. Gajzler, dowódca 14 p. p., pułk. J. Misiąg, prezes rady miejskiej, dr. W. Piasecki i prezydent miasta, S. Pachnowski. Komitet złotowy tworzyli członkowie Rady związkowej S. M. P. i przedstawiciele organizacji współpracujących z S. M. P.

Przed nabożeństwem zgromadzona młodzież z 40-ma sztandarami i 3 orkiestrami przedefilowała przed swym Protektorem, Ks. Biskupem Radońskim. W czasie Mszy św., odprawionej w katedrze, poświęcony został przez Pasterza diecezji sztandar związkowy. Rodzicami chrzestnymi byli pp. starosta Gajzler z M. Kretkowską, przewodniczącą okręgowego Kola Ziemianek, oraz pułk J. Misiąg z p. F. Dowmontową. Mszę św. odprawił ks. L. Bilko dyrektor Zjednoczenia Mł. Pol. z Poznania, kazanie zaś o kolicznościowe wygłosił ks. S. Wojsa, dyrektor Akcji katolickiej. Po skończonym nabożeństwie odbył się pochod młodzieży na obszerny dziedziniec szkoły powszechnej Nr. 5, gdzie pod gołym niebem zorganizowano uroczystą akademję złotową.

Po obiedzie na stadionie miejskim odbyły się zawody sportowe, lekkoatletyczne o nagrodę Związku, wieczorem zaś uroczystość związkowa, której program wypełniły występy poszczególnych Stowarzyszeń z całej diecezji.

Całością kierował generalny sekretarz Związku, energiczny i ruchliwy ks. S. Pietruszka. Włocławek żył pod znakiem młodzieży katolickiej, której rozwój z podziwem oglądał. (K.A.T.)

### Dziwna biurokratyczna historia 2-ch groszy, zgubionych w pociągu.

W pociągu Kraków—Warszawa, konduktor znalazł monetę dwugroszową.

Uczciwy funkcjonariusz kolejowy oddał ją do wydziału zgubionych przedmiotów, znajdującego się przy kancelarii Warszawa—Główna.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, urzędnik sporządził protokół i przesłał monetę dwugroszową do składu głównego zgubionych przedmiotów.

Stamtąd inny urzędnik, dołączając odpowiednie pismo przekazał monetę wraz z protokołem do kasy głównej dyrekcji kolejowej.

Z kasy głównej moneta wraz z korespondencją przejdzie do depozytu, a stamtąd po trzech miesiącach, po sporządzeniu odpowiedniego aktu przekazana będzie na własność skarbu.

Jednym słowem manipulacje kosztować będą wraz ze stratą czasu urzędników, zgorą 20 złotych.

A teraz co najciekawsze, że właściciel zguby, gdyby chciał ją odebrać, musiałby złożyć podanie do kasy głównej nalepiając znaczek stemplowy wartości 3 zł, 30 groszy.

Prawdziwe paradoksy biurokracji.

### OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Al. B.

Dla rodziny Włodkowiczów—10 zł. Mułdów—10 zł.

Dla uczczenia d-ra Tadeusza Dembowskiego zamiast kwiatów na jego trumnie na Macierz Szkolną składają Stanisławstwo Łopańscy—25 zł.

W dniu 13 lipca odbędą się w pow. Święciańskim, Dziśnieńskim, Brastawskim i Postawskim wybory uzupełniające do Sejmu.

# Wszyscy wyborcy Polacy i Katolicy powinni stawić się do głosowania i głosować na liście Katolicko-Narodową No 24.

## Jeszcze o konspiracjach sanacyjnych.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o sanacyjnej organizacji tajnej „Orla Białego”, obecnie „A.B.C.” podaje, że ta organizacja, skupiająca osoby cywilne jest filią organizacji działającej w sferach wojskowych.

Pracuje ona regularnie i energicznie. Co miesiąc ściągają swoich wybitniejszych działaczy do Warszawy na „odprawę”, na których omawiana jest sytuacja polityczna i wydawane rozkazy, wprowadzane przez organizację w życie.

Jak się ta organizacja nazywa? Nazwa jej brzmi: „Związek Żołnierskiego Czynu”.

Jakie są cele „Związku Żołnierskiego Czynu”? Jak już pisaliśmy, odgałęzieniem „Związku Żołnierskiego Czynu”, na „cywilów” jest „Związek Orla Białego”. Ośmy punkt „Deklaracji ideowej” „Związku Orla Białego” pozwala się zorientować, jakie są cele „Związku Żołnierskiego Czynu”. Ośmy punkt tej deklaracji brzmi:

„Jednym z naszych ważnych zadań jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej, względnie do głębszego rozdarcia wewnętrznego na skutek konkurencji o władzę i niezadowolonych ambicji osobistych w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego”.

Jak z tego widać, dowódca „Związku Żołnierskiego Czynu” chce zawiązać z swą organizacją na szali politycznej „w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego”. Poprostu przygotowuje się do spadku po nim.

Są jednak tacy, którzy twierdzą, że dowódca „Związku Żołnierskiego Czynu” ma ochotę wcześniej odegrać rolę polityczną w Polsce. To jest pewne, że irtuje go powolność i „kunktatorstwo” grupy pułkownikowskiej.

## Kłeska pożarów a ubezpieczenia.

W związku ze wzrostem liczby pożarów i szkód pogorzelowych, obserwowanych w Polsce w ostatnich czasach, odbyło się dnia 9 b. m. nadzwyczajne posiedzenie Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, w celu zastanowienia się nad przyczyną tego zjawiska i nad środkami zaradczymi. Osia całodziennych debat, w których wzięli żywy udział zasiadający w Radzie przedstawiciele samorządu i sfer fachowych, było pytanie, czy i w jakim stopniu wzrost klęski pożarów jest wynikiem zbrodniczej spekulacji ubezpieczonych na odszkodowanie ze strony Zakładu, który od roku 1928 wypłaca odszkodowanie w wysokości kosztów odbudowy spalonego budynku.

Już w zagajeniu obrad naczelny dyrektor instytucji wskazał na niewłaściwy związek między ogólną sytuacją gospodarczą kraju, zwłaszcza ludności wiejskiej, i częstymi wypadkami pożarów, co również stwierdzają doświadczenia innych państw, jak i doświadczenia publicznych zakładów ubezpieczeń od ognia, działających na terenie b. zaboru pruskiego. Następnie podkreślił i wypuklił cyfrowo wpływ czynników atmosferycznych, które w ostatnich czasach przyczyniły się do wzmocnienia palności, oraz sprostował mylne mniemanie, powtarzane niekiedy nawet przez prasę, jakoby sytuacja finansowa Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych była z powodu wzrostu szkód pogorzelowych

krytyczna. Składki ubezpieczeniowe wystarczają w zupełności na pokrycie odszkodowań pogorzelowych i wydatki administracyjne i nie będzie potrzeba ani obciążać ubezpieczonych składkami dodatkowymi, ani naruszać rezerw Zakładu.

Po wysłuchaniu obszernego i na materiale cyfrowym oparte go referatu dyrektora, w którym szczegółowo przedstawione zostały metody szacowania przez Zakład nieruchomości i związek między obserwowaną palnością a wysokością szacunków ubezpieczonych budowli, prawie wszyscy członkowie Rady w dyskusji podzielili zapatrywania dyrektora, że nie można ustalić przyczynowego związku między wysokością obecnych szacunków budowli i wzrostem liczby pożarów, i wypowiedzieli się za zachowaniem dotychczasowej metody postępowania dyrektora, polegającej na stopniowym przeprowadzeniu rewizji szacunków budowli na tych obszarach, na których nienor-

malny wzrost palności może być następstwem zbyt wysokiej ceny wartości budynków, a uchwalona jednoznacznie przez Radę rezolucja zaleca dyrekcji dalszą akcję szacowania nieruchomości, odpowiadającą do cen za materiały budowlane i robociznę, tak aby ograniczyć do minimum możliwość spekulacji na zyski ubezpieczeniowe ze strony ubezpieczonych.

W drugim dniu obrad Rada wysłuchiwała sprawozdania dyrektora z rozwoju ubezpieczenia nieruchomości rolnych, obowiązującego w 27 powiatach na mocy uchwał odpowiednich sejmików powiatowych, i przeprowadziła dyskusję nad zagadnieniem skutecznej ochrony warstw rolniczych od spraw ogólnych w ruchomościach. Rada podkreśliła znaczenie akcji zapobiegawczej przeciwpożarowej, prowadzonej przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przy współudziale władz i organów samorządowych, i wyraziła życzenie dalszego rozwinięcia tej akcji.

# KRONIKA.

### Wiadomości kościelne.

— **Zgon kapłana.** Dn. 3 b. m. zmarł w Wornianach p. ob. diekana worniańskiego ks. Antoni Nieniewski. w.

### Sprawy administracyjne.

— **Inowacja paszportowa.** Na skutek zarządzenia urzędu wojewódzkiego gminy poszczególnych powiatów przystąpiły do wydawania dowodów osobistych, kosztujących za ledwie 60 groszy. w.

### Sprawy wojskowe.

— **Odroczenia dla poborowych.** Na skutek powstałych wątpliwości w sprawie odroczenia służby wojskowej dla poborowych rocznika 1906, władze wojskowe wyjaśniają, że poborowym rocznika 1906, mającym warunki do otrzymania odroczenia służby wojskowej z art. 61 par. 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, należy udzielać odroczeń zależnie od czasu potrzebnego do zakończenia studiów do 1 lipca 1931 roku. d.

### Sprawy miejskie.

— **Porządek obrad posiedzenia Rady Miejskiej.** W poniedziałek 14 b. m. odbędzie się ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w związku z upływaniem kadencji Wileńskiej Rady.

Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

1. Odpowiedzi na interpelacje.
2. Komunikat Magistratu w sprawie rezolucji, zgłoszonych na budżetowym posiedzeniu Rady Miejskiej (26, 27 i 28 maja 1930 roku).
3. Sprawa „manco” materiałów opalowych na Elektryczni miejskiej z okresu 1921—1924 r.
4. Projekt pragmatyki służbowej pracowników miejskich m. Wilna.
5. Projekt przepisów o organizacji Komisji Dyscyplinarnej i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko pracownikom miejskim m. Wilna.
6. Projekt przepisów obowiązujących o oczyszczaniu nawierzchni ulic.
7. Projekt przepisów obowiązujących o księgach sanitarno-porządkowych w zakładach użyteczności publicznej.
8. Sprawa uruchomienia lombardu miejskiego.
9. Wniosek w sprawie przyjęcia na własność miasta i dalszego odstąpienia na własność Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Ministerstwa Robót Publicznych placu skarbowego, położonego pomiędzy ulicami „Kościuszki”, „Holendernia” i „Przejazd” (uzupełnienie uchwały Rady Miejskiej z dnia 24.VIII 1925 roku).
10. Projekt budżetu dodatkowego na rok 1930/31.
11. Wniosek w sprawie zwiększenia specjalnego dodatku (mieszaniowego), ustalonego dla kierowników szkół powszechnych m. Wilna i 5 innych wniosków.
- **Budżet m. Wilna.** Wydział Wojewódzki pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza rozpatrzył preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1930/31, przyczem wydział wojewódzki wysłuchał opinii p. prof. Mieczysława Gutkowskiego o tym budżecie, wypowiedzianej na tle i w nawiązaniu do poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Budżet miasta po stronie dochodów i wydatków bilansuje się na sumę 15 031.883 zł. i jest w globalnej kwocie zgorą 1.800.000 zł. mniejszy od budżetu zeszłorocznego. Stosunek procentowy poszczególnych działów budżetu charakteryzują cyfry następujące: a) administracja 22,1%, b) majątek komunalny 2,3%, c) spłata długów 11,3%, d) drogi i place publiczne 8,2%, e) oświata 12,3%, f) kultura i sztuka 2,9%, g) zdrowie publiczne 11%, h) opieka społeczna 19,6%, i) oświetlenie ulic i utrzymanie straży ogniowej 6,9%.
- **Roboty kanalizacyjne.** Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu zatwierdzony został plan robót kanalizacyjnych na najbliższy okres czasu. W myśl tego planu, wkrótce zostaną podjęte roboty kanalizacyjne na następujących ulicach: Konarskiego, W. Pohulance, Smoleńskiej, Archangielskiej, Wiwulskiego, Rydza-Smigłego i Szepetyckiego. (d)
- **Poborowi z cenzusem naukowym.** Władze wojskowe wydały zarządzenie, iż poborowi i ochotnicy z cenzusem naukowym do szkoły podchorążych, rezerwy, piechoty, kawalerii, artylerii i saperów, zostaną w b. r. wcieleni do szeregów w dniu 11 sierpnia 1930 r. (d)

### Sprawy litewskie.

— **Szkoły litewskie.** Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Rytas” otrzymało pozwolenie na otwarcie szkoły we wsi Grybasze — na rok szkolny 1930-31. Nie udzielono natomiast koncesji na szkoły w Korgowdach, Plikach, Wygonach, Dubiczach, Koleśnikach, Pilunach i Nowym Dworze — w pow. Lidzkim. w.

### Handel i przemysł.

— **Eksport wileńskich rękawiczek.** Ostatnio bawiło w Wilnie kilku przedstawicieli firm angielskich, którzy żywo zainteresowali się eksportem rękawiczek skórkowych z wileńszczyzny. Uważni przedstawiciele firm angielskich prowadzą traktacje w sprawie utworzenia związku fabryk rękawiczek i eksportowania ich zagranicę.

Realizacja tej akcji jest na pomysłnej drodze. d.

### Różne.

— **Zaślubiny.** 28-go czerwca 1930 r. o godzinie 10-ej rano proboszcz kościoła po-Bernardyńskiego ks. Kretowicz pobłogosławił związek małżeński p. Janą Juczeńską b. Inspektora Szkolnego pow. Wilejskiego z p. Zofią Korzeniowską, absolwentką Stefana Batorego.

### Kronika policyjna.

— **Walka kobiet.** Wczoraj po południu na ulicy Baksza niejaka Aleksandra Osienin (Sofjana 12) oblała kwasem siarczanym Galebę Bronisławę (Targowa 13), Galebę Kazimierę (Popowska 34), Kowalonek Annę (Popowska 34), Aniszewską Weronikę (Kolejowa 7) i Lidę Kopelewicz (Rajski 6).

Wszystkie kobiety Pogotowie ratunkowe po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej odwołano do szpitala św. Jakóba. A. Osienin aresztowano. (d)

— **Komuniści-żydzi demonstrują.** W związku ze zbliżającym się terminem „święta czerwone” miejscowe elementy wyrotowe czynią intensywne przygotowania do antypaństwowych wystąpień.

Wczoraj na ulicy Zawalnej grupa wyrostków usiłowała urządzić demonstrację komunistyczną. Kilku wyrotowców zaczęło rozrzucać bibule, a jeden z komunistów wywiesił na słupie płachtę z antypaństwowymi napisami.

Wzywana policja zdolała rozpedzić demonstrantów aresztując przytem 4 osobników. (d)

— **Pościg ulicami za dezertem.** Wczoraj władze śledcze na dworcu kolejowym zauważyły podejrzanego osobnika usiłującego dostać się do odchodzącego pociągu.

Gdy osobnika tego usiłował zatrzymać funkcjonariusz policji śledczej, nieznamy uderzył go pięścią poczem przez ramię uciekł się do ucieczki. Za uciekającym ułali się w pogoń dwaj posterunkowi, z których jeden w drodze. Pościg trwał przez ulice Kolejową, Szopenowską, Tyszkiewiczowską. Dopiero przy rynku Tyszkiewiczowskim zdolano nieznanego zatrzymać. Aresztowanym okazał się oddawna poszukiwany dezert z 3 pułku artylerii, niejaki Trapczyk, który jest oskarżony o dezercję oraz namawianie żołnierzy do dezercji z wojska.

Trapczyka osadzono w więzieniu śledczym na Antokolu. (d)

### Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dniejsze premiera. Dziś ukaże się po raz pierwszy pełna bezbrzeżnego humoru arcywesoła krótkochwila Feydeau „Dudek”. W wykonaniu tej sztuki bierze udział cały personel artystyczny z K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele, który sztukę tę wyreżyserował. Zniżki i bilety kredytowane ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Rewja Warszawska.** Dziś—zespół artystów warszawskich wystawia po raz pierwszy aktualną rewję w 18 obrazach „Warszawa—Wilno—New-York”. Doskonale repertuar, ostatnie nowości stołeczne i zagraniczne świetnie zgrany zespół — oto walory tego świetnie zgranego teatru.

Rewja ta odznacza się bezstroskim humorem i skrzy się perliami dowcipu i satyry.

Zespół składa się z 23 osób pod kierownictwem E. Czernackiego. Kierownikiem muzycznym rewji jest znany kompozytor Aleksander Piotrowski. Ceny miejsc od 50 gr. Kasa czynna



## Słodkie słówka nie sycą —

ale słodkie, wykwitne konfitury wystadzają miły i humory, jedną serca dzieci i starszych.

Przygotujcie zapasik na cały rok.

Przypominamy sezon smażenia konfitur, soków, kompotów z truskawek, czereśni, poziomek, róż, agrestu, malin, porzeczek, moreli, wisien i t. p.

dziś od 11 do 4 w teatrze „Lutni”, zaś od godz. 7 w Teatrze Letnim Rewja wywołała wielkie zainteresowanie.

— **Koncert-poranek Tow. Muzycznego „Lutnia”.** Jutro w niedzielę odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert-poranek Wileńskiego Towarzystwa Lutnia.

Program niezwykle barwny i urozmaicony zawiera produkcje chóru mieszanego Lutni pod dyr. J. Leśniewskiego, produkcje solowe i duety w wykonaniu Henrichówny i A. Ludwiga. Szeręg deklamacji i monologów w interpretacji artysty teatrów miejskich Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Wejście na poranek 20 gr. Miejsca siedzące po 50 gr. Bilety ulgowe dla młodzieży po 20 gr.

— **Towarzystwo Filharmoniczne.** Ogród po-Bernardyński. 12 lipca b. m. odbędzie się Wielki Koncert Popularny pod dyr. Zygmunta Dołęgi ze współudziałem zespołu tanecznego Anety Rejzler-Kaplan. Początek o godz. 8 wiecz.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

**Sobota dnia 12 lipca 1930 roku.**

- 11.58. Sygnał czasu.
- 12.10. Muz. z płyt gramofon.
- 17.15. Program dzienny.
- 17.20. Kom. wil. tow. org. i kól. rolnic.
- 17.35. Tr. z Warsz. Odczyt z dziedzin komunikacji.
- 18.00. Audycja dla dzieci.
- 18.00. Słuchowisko p. t. „Przygody Wisienki Honey”.
- 13.0. Koncert.
- 19.00. „Co nas boli?” przechadzki po mieście Mka.
- 19.15. Muz. z płyt gramofon. C. Debussy 1. Nokturny a) „Obłoki” b) Święta 2. Preludjum „Popołudnie Fauna”.
- 19.40. Progr. na tydzień nast. i rozmait.
- 20.00. Pras. dzien. radj. z Warsz.
- 20.50. Koncert.
- 22.15. Tr. z Warsz. Kom. i muzyka taneczna.

### Szubienica Murawjewa.

Z Witebska donoszą, że w tamtejszym archiwie znaleziono dokument, będący interesującym przyczynkiem do dzieł polskiej martyrologii w roku 1863-64 podczas powstania styczniowego. Przypadkiem natrafiono tam na projekt składanej szubienicy, opracowanej przez Witebskiego architekta inż. Wozniesińskiego, a przeznaczonej dla Brzeźcia n. Bugiem, Mińska, Połocka i Wilna w r. 1863.

Projekt ów znalazł uznanie „wiesziaciela” Murawjewa. Na projekcie tym napisał on: „Pomysł genialny, lecz posiada pewne niedokładności i niedociągnięcia. Za dobrą ideę wydać nagrodę — 100 rubli”. Wozniesiński przyjął 100 r. i opracował nowy projekt szubienicy, który został przyjęty przez satrapę. Wozniesiński otrzymał w nagrodzie 2.500 rb. w złocie. (d)

### Rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo na II-ch Targach Północnych.

Na posiedzeniu plenarnym Sekcji Rolnej Komitetu Wykonawczego II-ch Targów Północnych, odbytem w czwartek dnia 10 b. m. po wyczerpujących sprawozdaniach kierowników poszczególnych podsekcji, ustalony został zakres działu rolnego. Po podsumowaniu zajętych miejsc przez poszczególne podsekcje tego działu, okazuje się, iż rolnictwo zajmie imponująco wielką część terenu targowego. Dosko-

tuzinem dziennikarzy, otaczających go ze wszystkich stron, i zawałat: — Prędej, kartkę, którą zostawił morderca! Frégière, przerażony wyjął: Dozorca wyjął z kieszeni kartkę i podał ją Rosicowi. — Proszę, oto jest kartka, którą Frégière powierzył mi dziś rano. Właściwie należy się ona władzom. Ale Rosic nie słuchał. Wyrwał mu z ręki kartkę i przeczytał kilka słów napisanych ołówkiem: „Nie zapomnę nigdy, że uratował mi pan życie. Crystal-Dagger”.

Wymachując z tryumfem kartką w jednej a sztyletem w drugiej ręce, wołał: — Niema wątpliwości! Wszystko się wyjaśni, jak przypuszczałem. Mordercą jest człowiek, który skoczył czy też chciał skoczyć do Rodanu. Podpisuje się „Crystal-Dagger”: ofiarę swoją zamordował kryształowym sztyletem. Teraz trzeba odnaleźć ślad tego obywatela... To już nie jest trudne.

I zwracając się do Labuche'a i Frégière'a: — Chodźcie ze mną. Wynajmiemy samochód i w drogę nad Rodan! Znikł jak błyskawica, podczas gdy władze śledcze zostały na miejscu, oszołomione tą nagłą ucieczką.

— Może mówić, co chce — rzekł Guillenot. Są ślady na drugim torze, a ponieważ nie znalazł głowy, więc ją skradziono. Jest na fałszywej drodze. (C. d. n.)

### RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony!

## Sztylet z kryształu.

Rosic zacierał ręce z zadowolenia. Ale Guillenot nie był tego samego zdania. — Oczywiście... A jednak... — Co? — Jak wytłumaczyć krwawe ślady na stopach? — Musiał przecież otworzyć drzwi, nie mógł chyba wyskoczyć oknem. Stał więc na schodkach, zostawiając odcisk nóg. — Wszystkie byloby dobrze—upierał się Guillenot—gdyby nie ślady na drugim torze. — Jakto? — Tak i to nie od strony Rodanu, ale od strony skal. Rosic nic nie odpowiedział, spojrział tylko na Guillenota, marszcząc brwi. Musiał jednak przyznać rację. Ślady nóg na przeciwnym brzegu Rodanu obalały całą jego teorję. A wielka szkoda. — Zresztą—rzekł w końcu—te ślady nic nie znaczą. Mogły być zostawione przez jakiegos urzędnika. — Nikt z tej strony nie wchodził do wagonu, jestem tego zupełnie pewny. A w każdym razie,

jeśli morderca jest ten, o którym nam mówi pan Labuche, to kto odciał ofierze głowę? — Jeśli rzeczywiście widział pan tę głowę — zawałat Rosic — musi ona być jeszcze w wagonie. Zresztą nietrudno się o tem przekonać. Wszyscy skierowali się do tragicznego wagonu. W tej samej chwili zbliżała się tam grupa złożona z pięciu czy sześciu osób: byli to prokurator, sędzia śledczy, sekretarz i kilku policjantów. — Dzień dobry, panie Chaulvet—rzekł Rosic, poznając prokuratora. — Patrzcie państwo, Rosic! — zawałat uradowany jego widokiem prokuratora. — Widzę, że nie tracił pan czasu. Czy zauważył pan coś ciekawego w pociągu w Ljonie? — Wytropił pan morderców? — Więc i pan też twierdzi, że morderca znajdował się jeszcze w B-14? — zaśmiał się Rosic. — Któżby mógł zabrać głowę? Rosic rzączył tylko się uśmiechnąć, potem, wskazując Frégière'a, którego ci wszyscy ludzie ogromnie oniemiałali, rzekł: — Oto jest człowiek, który widział mordercę, tak jak ja pana w tej chwili, i który przyjął go nawet w swoim domu. Wszystkie spojrzenia skierowały się na Frégière'a. Obchodowy, czerwony jak burak, obracał czapkę w spracowanych rękach. — A więc wpadł pan na ślad? — spytał Chaulvet. — Jeszcze nie, ale przecież dzień się nie skończył... Narazie należy dokładnie zbadać miejsce

zbrodni, co, nie obrażając pana, jeszcze nie zostało dokonane. Władza zmarszczyła brwi. Rosic pozwalał sobie za dużo. — Ale... — Mogę się złożyć, że głowa się gdzieś potoczyła. — Zaraz zobaczymy. Rosic wszedł do wagonu, a wślad za nim Chaulvet. Detektyw zabrał się do skrupulatnego badania zakrwawionego przedziału. Było rzeczą zupełnie możliwą, że nie zauważono głowy w stosie prześcieradek, pościeli, firanek i dywaników. Nagle Rosic, który szperał pod łóżkiem, zawałat: — Narazie mamy narzędzie zbrodni. I podał panu Chaulvet krótki, ostry sztylet, cały unurzany we krwi.

### „Sztylet z kryształu”.

Prokurator przyglądał się z zainteresowaniem. — Ciekawej Nigdy nie widziałem podobnej bronii. To kryształowy sztylet. — Co takiego? — zawałat Rosic. — Niech się pan przyjrzy—mówił Chaulvet.— Niema wątpliwości, to na pewno kryształ. Rosic obracał nerwowo sztylecik, mały i delikatny jak klejnot, i rzekł jakby do siebie: — Rzeczywiście kryształowy sztylet. A zatem... I jak szalony wyskoczył z wagonu, podbiegł do Frégière'a, który dzielił się wrażeniami z pół-

